

**WŁADYSŁAW
SYROKOMLA**

CHODYKA

Władysław Syrokomla

Chodyka

http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23551786

Chodyka:

Аннотация

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

I	4
II	6
III	9
IV	11
V	14
VI	16
Конец ознакомительного фрагмента.	17

Władysław Syrokomla

Chodyka

I

Zagrano w trąby i naród ciekawie
Na zamek słucki ciśnie się jak woda —
Oto zasiada na sędziowskiej ławie,
Dziedzic na Słucku, księżę wojewoda,
I wedle mocy swoich przywilei¹,
Zbrojny prawami i łaski, i miecza,
Kmieci i szlachtę sądząc po kolei,
Gromi, uwalnia, karze, zabezpiecza.
Księżę daleko od natłoku gości,
Siedzi za stołem, oddzielony kratą,
Tam krzyż i statut oprawny bogato,
Opodal pisarz i pan podstarości —
A w izbie gwarno. —

Wtem wpośród hałasu,
Pomimo ciżby i oporu warty,
Wszedł jakiś starzec, znędzniały, odarty²,
Z kijem sękatym – jak rozbojnik z lasu.
Strach było patrzeć – pod wielkimi brwiami

¹ *przywilei* – dziś D.lm: przywilejów. [przypis edytorski]

² *odarty* – dziś popr.: obdarty. [przypis edytorski]

Oczy się dziko iskrzyły dziadowi,
Włosy jak mléko, splątane kudłami,
Rysy kościste, ramiona garbate,
Starzec jak błędny wcisnął się za kratę,
Padł... ciężko dycha... ale nic nie mówi.
Książę się cofnął... Pisarz się przestrasza...
Krzyknął i rozsiał strach w całej drużynie —
Pan podstarości jął się do pałasza³,
I szepce jakiś pacierz po łacinie:
A starzec leży skulony na ziemi,
Głucho coś jęczy i szepce grobowo,
Dycha – jak gdyby pierśmi⁴ chrzypiącemi⁵,
Chciał nabrać siły, by wyrzec choć słowo,
Odetchnął wreście⁶ – spoczął bez przeszkody,
Nabięra głosu, sili się widocznie,
Pełźnie do kolan księcia wojewody,
I płacząc tak mówić pocznie:

³ *jąć się do pałasza* – chwycić za szablę. [przypis edytorski]

⁴ *pierśmi* – dziś N.lm: piersiami. [przypis edytorski]

⁵ *chrzypiący* – dziś popr.: chrypiący. [przypis edytorski]

⁶ *wreście* – dziś popr.: wreszcie. [przypis edytorski]

II

«Nie bój się! Jaśnie Oświecone Książę⁷,
Ja z twojej wioski, ja tu z niedaleka,
Ja zbójca jestem, ja zabiłem człeka,
Znam⁸, że mą głowę miecz katowski czeka,
Niech się przynajmniej sumienie rozwiąże!!
O, bo to ciężko... tak ciężko... nie wiecie —
Nosić na rękach krew darem⁹ rozlaną,
O! tak to dręczy, tak pali, tak gniecie,
Jak gdyby w piersi żaru nasypano —
Zdaje się dawno – przed trzydziestu laty,
Ale sumienia, – nie przedawnić marnie, —
Zdejmijcie tylko z méj duszy męczarnię,
A głowę sobie oddajcie na katy,
Może toporem odbita od szyje¹⁰,
Przestanie płonąć od gorących myśli,
Może krew moja krew niewinną zmyje;
Kaźcie mię¹¹ skować¹², uwięzić najściślej,

⁷ *Jaśnie Oświecone Książę* – daw. rzeczownik *książę* był rodzaju nijakiego. [przypis edytorski]

⁸ *znać* (daw.) – tu: wiedzieć. [przypis edytorski]

⁹ *darem* – tu: daremnie; niepotrzebnie. [przypis edytorski]

¹⁰ *od szyje* – dziś D.lp: szyi. [przypis edytorski]

¹¹ *mię* – daw. forma D. i B. zaimka w pozycji nieakcentowanej w zdaniu, analogiczna np. do *cię*. [przypis edytorski]

Tylko z sumienia rozwiążcie mi pęta —
Bo jak to ciężko, nie daj Panie Boże!» —
«Któż ty snadź¹³ jesteś?» —

«Zwali mię Chodyką,
Rodem z Polesia – w mojej wiosce może
Który ze starych dotąd mię pamięta;
Choć to już dawno na bezludnym borze,
Żyję jak zwierzę¹⁴ ze zwierzyną dziką,
Lecz długo żyje pamiętka zbrodniarzy!!
Może dawniejsze wspominając lata,
Któryś mój sąsiad i dziś jeszcze gwarzy,
O tym Chodyce, co zgładził ze świata
Niewinną duszę!...»

– «Kiedy? jak to było?

Gadaj mi starcze!» —

«Oj, ty jasny książę!
Niemiło przeszłość wspominać, niemiło,
Kiedy się zbrodnia do wspomnień uwiąże.
Odkąd poszedłem na bezludną puszcze,
Nie wyjawilem méj zbrodni przed nikim;
Lecz dziś jak w cerkwi, jak przed spowiednikiem,
Wszystko spod serca, a wszystko wyłuszcze;
Chciejcie posłuchać, co wyznam otwarcie,
A potem zróbcie, co trzeba, sędziowie,
Dekret śmiertelny napiszcie na karcie,

¹² *skowac* – dziś popr.: skuć. [przypis edytorski]

¹³ *snadź* (daw.) – widocznie; tu: przecież. [przypis edytorski]

¹⁴ *zwierzę* – dziś popr.: zwierzę (w zapisie uwzględniono regionalną wymowę).

I dajcie spełnić na zbrodniczej głowie». —

III

«Ja byłem osoczniem¹⁵, miałem chatę w lesie —
Chatka nad **Żyd Jeziorem**, stara i pochyła...
Boże mój! jak to chatkę obaczyć mi chce się,
Czy jeszcze dotąd stoi, czy może już zgniła,
Czy kto inny w niej mieszka – ja grzeszny zabójca!
Nie śmiem do niej się zbliżyć, bo ktokolwiek zoczy¹⁶.
Tam miałem młodą żonę i starego ojca,
Bóg ich wie, kto im piasku nasypał na oczy!?
Gdzie na mogiłach leżą – pewno już ich nie ma!
Lat trzydzieści... dla życia starca i kobiety!?
Ot, zdaje się, jak żywo widzę przed oczyma
To jezioro, te mszary, ten las nieprzebyty —
Gdzie niegdyś jasnych panów na obławę wiedziem,
Gdzie ludzie i zwierzęta znali mię po głosie,
Gdzie się nie raz zdarzało borukać¹⁷ z niedźwiedziem,
Wbijać na sztych odyńce lub wytrapiać łosie —
Byłem silny jak niedźwiedź, a prędki jak dziecko,
A ochoczy do łowów! – ani dnia, ni nocy.
Ej, drogoż przypłaciłem ochotę łowiecką!
Czemuż mi nie dał Pan Bóg przeleżeć w niemocy

¹⁵ *osocznik* – osacznik; przygotowujący obławę podczas polowania. [przypis edytorski]

¹⁶ *zoczyć* – zobaczyć. [przypis edytorski]

¹⁷ *borukać* – dziś popr.: borykać; zмагаć. [przypis edytorski]

Raczej, niż iść na łowy!?!...»

IV

«Raz, było to w zimie —

Pan łowczy mię przywołał, swoim obyczajem,
(A był to człowiek drobny, lecz ramię olbrzymie,
Dobrze władał oszczepem, a lepiej nahajem¹⁸).
Otoż woła i mówi: »Niech cię Pan Bóg strzeże,
Abyś miał niesprawnością popsuć polowanie —
Dajem tutaj obławę wielkiemu Sapieże,
Jest to hetman litewski – nie żarty mospanie!
Czy masz w twoim obchodzie coś z bujniejszych¹⁹ zwierzy?«

—
– »Są panie dwa kudłacze, przepyszne niedźwiadki« —
»Otoż na przyszlą srodę spraw się jak należy
Wziąć obławę, osoczyć, urządzić połatki²⁰,
Bo pan hetman przybędzie, – staraj się a żwawo,
Aby mu się zwierzyna pod strzał nawinęła;
Ja przybędę mospanie kierować obławę,
A tymczasem ty będziesz naczelnikiem dzieła.
Masz tymfa²¹ na gorzałkę – i spraw mi się gracko²²!

¹⁸ *nahaj* – bicz. [przypis edytorski]

¹⁹ *bujny* – tu: duży, rozrośnięty. [przypis edytorski]

²⁰ *połatka* – siedzenie urządzone dla myśliwych w formie ławy (półeczki) między drzewami, służące do zaczajania się na zwierzę (dzika, niedźwiedzia) przywabionego jedzeniem zostawionym na przynętę. [przypis edytorski]

²¹ *tymf* a. *tynf* – pol. moneta srebrna; od nazwiska Andrzeja Tymfa (właśc. Andreas

Bo inaczej, Chodyko, ty znasz moją rękę!
Ja nie umiem żartować z plecionką kozacką²³,
Dwieście! choćby sam szatan brał cię na porękę.
Marsz! i spraw się!« (Pan łowczy sam nie bywał w lesie,
Bo miał młodą małżonkę i bał się niedźwiedzi).
Wyszedłem – mając tymfa, ej, pohulać chce się!
Ot powiem szczerą prawdę jakby na spowiedzi:
Trzy dni piłem gorzałkę – przyszedł dzień wskazany,
At, myślę, wszak zwierzyna jakoś się osoczy,
Ale niedźwiedź zrozumiał, że osocznik pijany,
Szedł cichaczem z ostępu, uciekł w żywe oczy. —
Ja milczę – aż we środe – mój Boże jedyny!
Zebrała się obława, zjechały się pany,
I pan hetman litewski, ze swojemi syny²⁴;
Strojno, dworno, hałaśnie. Mój domek drewniany
Przemienił się na pałac – oświecono wrota.
Jaki dwór! jaka służba zebrała się wcześniej!
Jaka psiarnia doborna! – co srebra, co złota!
To w bajce nie wygadać, ani przyśnić we śnie.
Ruszyli do ostępu – ja wiem, co się święci —
Ale nie zdradzam siebie mężnemi oczyma,
Obława strzela, huk, trąbi bez pamięci,
Pany ziębną w połatkach, a niedźwiedzia nie ma.

Tümpe), żyjącego w XVII w., mincerza i zarządcy mennic koronnych za panowania Jana Kazimierza. [przypis edytorski]

²² *gracko* – zgrabnie. [przypis edytorski]

²³ *plecionka kozacka* – nahaj, bicz. [przypis edytorski]

²⁴ *ze swojemi syny* – dziś popr.: ze swoimi synami. [przypis edytorski]

Ot i słońko już zaszło – już się zmierzchać bierze²⁵,
Hetman się zniecierpliwił, jakby Bóg wie o co,
Złajał pana łowczego, a zjadłszy wieczerzę,
Kazał zwinąć swój obóz i ruszył przed nocą.
Tutaj dopiero łowczy, korzystając z pory,
Rozkazał mię pochwycić, przywiązać do drzewa, —
Bito mię harapami²⁶, żelaznemi swory²⁷. —
Próżno człowiek krwią spłynął, daremnie omdléwa,
Daremnie stary ojciec po ziemi się tarza,
Daremnie żona płacze... ach ten jęk przewlekły
Ponure, leśne echo słyszy i powtarza,
Ale łowczy nie słyszał – tak był gniewem wściekły».

²⁵ *brać się* – zaczynać; zabierać się za coś. [przypis edytorski]

²⁶ *harap* – bicz z krótkim trzonkiem i długim plecionym rzemieniem, używany głównie na psy myśliwskie. [przypis edytorski]

²⁷ *swor* – tu: ćwiek (sworzeń). [przypis edytorski]

V

«Ot na koniec oprawcy zbitego puścili...
Wyrwałem się... tu szatan szepnął mi nad uchem.
Miałem topor za pasem, więc nie tracąc chwili,
Ciąłem w głowę łowczego zamaszny²⁸ obuchem,
A potem w piersi ostrzem.....

Padł... krew mu lunęła...

Trysnęła w moje oczy, zalała sukmanę;
Ot jeszcze na odzieży pamięć mego dzieła!
Czy widzisz mości księżę plamy niezmazane?
Zbutwiała mi siermięga²⁹, choć się raz w rok bierze,
Straciła swoją barwę od czasu i słoty, —
A ślady krwi niewinnej... patrzcie, jakby świeże,
Nie starły się aż dotąd jak pieczęć sromoty!...
– »Uciekaj!« – ktoś mi szepnął, ujrzałem, że zginę,
Bo strzelcy obces³⁰ do mnie – ja z toporem w dłoni
Poleciałem do lasu, skryłem się w gęstwinię,
Ho! w lesie osoczniaka nie każdy dogoni!
Ukryłem się przed ludźmi, zginałem bez wieści,
Żaden mię nie dośledził całe lat trzydzieści,
Aż dzisiaj dobrowolnie z kryjówki wychodzę.
Bo fraszka sądy ludzkie – tam w piersiach głęboko

²⁸ *zamaszny* – dziś popr.: zamaszysty. [przypis edytorski]

²⁹ *siermięga* – strój chłopski z samodzielnie tkanego płótna. [przypis edytorski]

³⁰ *obces* – tu: gwałtownie, natarczywie; dziś: obcesem. [przypis edytorski]

Gorszy sąd... gdzie sumienie władzę rozpostarło!
Ząb za ząb trzeba oddać, a oko za oko,
Skowajcie mię w łańcuchy, osądźcie na gardło³¹,
Lecz póki kat nadejdzie – poważni sędziowie,
Raczej jeszcze posłuchać, radzi czy nieradzi! —
Jam człowiek nieuczony, roił czasem w głowie,
Że pokuta i praca moją winę zgładzi.
Otoż, jam pokutował jak duch tajemniczy,
Co jęczy w suchej wierzbie i wzdycha do nieba;
Pracowałem ze łzami, jadłem chleb goryczy,
Gdzie tam chleb?! co ja dałbym za kawałek chleba!
Bo co to kawał chleba w rodzinnym zakątku...
Co to chata! spokojność! i chleb na wieczerzę?!
Bez chleba człek zapomniał, że jeszcze nie zwierzę,
Lecz słuchajcie mię pany, słuchajcie z początku».

³¹ *na gardło osądzić* – skazać na śmierć. [przypis edytorski]

VI

«Darłem się przez gęstwiny, zmykając pogoni:
Czy wiatr w zlodowaciałe gałęzie zadzwoni,
Czy śnieg skrzypnie pod nogą, czy zawadzę o co,
Czy puszczyki na dębach w skrzydła załopocą,
Mnie się widzi tuż pogoń – pod pierśią zdrętwiała
Sam w sobie niosłem pogoń, bo sumienie gnało.
Gnała jakaś obawa, jakaś myśl zwierzęca,
A tutaj wiatr ze śniegiem w gęstwinach się skręca,
Zawiewa moje ślady – choć odzieża³²

³² *odzieża* – dziś popr.: odzież. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.